

WYSTARCZY NAWET JEDNO SŁOWO

**AJAHN CHAH**



e-mail: [sasana.pl@gmail.com](mailto:sasana.pl@gmail.com)  
website: <http://sasana.wikidot.com>



Czegokolwiek będziecie uczyć, nie będzie to nic poza siłą, samādhi i paññā, lub też używając innej, standardowej klasyfikacji, [nic poza] szczodrością, moralnością i medytacją.

Ludzie tutaj są już dość skomplikowani. Musicie patrzeć na ludzi, których uczycie i rozumieć ich. Tutaj są oni skomplikowani. Tak więc musicie dać im coś, do czego mogą się odnieść. Zwykle powiedzenie: „Puśćcie, puśćcie!” nie będzie właściwe. Odłóżcie to na jakiś czas. To jak mówienie do starszych ludzi w Tajlandii. Jeśli spróbujecie mówić wprost, poczują się urażeni. Jeśli ja to zrobię, to OK — jeśli usłyszą to ode mnie, zadowolą ich to — ale w innym przypadku zdenerwują się.

Możecie dobrze umieć mówić, ale ciągle nie być wprawieni. Prawda Sumedho? Tak to jest, prawda?

**Ajahn Sumedho:** Prawda. Oni (niektórzy z pozostałych mnichów) mówią prawdę, ale nie robią tego umiejętnie i ludzie świeccy nie chcą słuchać. Nie posiadają odpowiednich umiejętności.

**Ajahn Chah:** To prawda. Nie posiadają „techniki”. Nie posiadają techniki w mówieniu. To jak konstrukcja — mogę coś zbudować, ale nie znam techniki konstruowania, aby było to piękne i długotrwałe. Potrafię mówić, każdy potrafi mówić, ale niezbędne jest posiadanie odpowiednich umiejętności, aby wiedzieć co jest właściwe. Wtedy powiedzenie nawet jednego słowa może przynieść korzyści. W innym przypadku możesz swoimi słowami spowodować problemy.

Np. tutejsi ludzie nauczyli się wielu rzeczy. Nie wychwalajcie swojej drogi: „Moja droga jest właściwa! Twoja droga jest niewłaściwa!”. Nie róbcie tego. I nie starajcie się też być nazbyt podniosłymi. W ten sposób możecie doprowadzić ludzi do szaleństwa. Po prostu powiedzcie: „Nie odrzucajcie innych dróg, których się nauczyliście, ale na jakiś czas odłóżcie je proszę i skupcie się na tym, co teraz praktykujemy”. Jak na przykład uważność oddychania. To jest coś, czego wszyscy możecie uczyć. Uczcie, aby skupiać się na oddechu, gdy wchodzi i wychodzi. Po prostu uczcie cały czas w ten sam sposób i pozwólcie ludziom to zrozumieć. Gdy nabierzecie wprawy w nauczaniu jednej rzeczy, wasza zdolność uczenia sama się rozwinie i będziecie potrafili nauczyć również innych rzeczy. Poznając dobrze jedną rzecz, ludzie mogą potem poznać wiele rzeczy. Dzieje się to samoistnie. Ale jeśli będziecie próbowali nauczyć ich wielu rzeczy, nie zrozumieją ani jednej. Jeśli wskażecie jasno jedną rzecz, wtedy będą mogli jasno poznać wiele rzeczy.

To jak z tymi Chrześcijanami, którzy dzisiaj przyszli. Powiedzieli tylko jedną rzecz. Powiedzieli jedną rzecz, która była pełna znaczenia. „Pewnego dnia spotkamy się ponownie w miejscu ostatecznej prawdy”. Wystarczyło tylko to stwierdzenie. Były to słowa mądrej osoby. Nie ważne jakiej Dhammy się uczymy, jeśli nie rozumiemy ostatecznej prawdy (paramatthadhamma) w naszych sercach, nie osiągniemy satysfakcji.

Np. Sumedho może uczyć mnie. Muszę wziąć tę wiedzę i spróbować zastosować ją w praktyce. Kiedy Sumedho mnie uczy, rozumiem, ale nie jest to prawdziwe czy głębokie rozumienie, ponieważ jeszcze nie praktykowałem. Kiedy naprawdę będę praktykował i zrozumieć owoc praktyki, wtedy dojdę do sedna i zrozumieć jego prawdziwe znaczenie.

Wtedy będę mógł powiedzieć, że znam Sumedho. Zobacze Sumedho w tamtym miejscu. Tamto miejsce jest Sumedho. Ponieważ on tego uczy, to jest Sumedho.

Lubię także uczyć na temat Buddy. Mówię, że Buddha jest tym miejscem. Buddy nie ma w naukach. Gdy ludzie to usłyszą, są zaskoczeni. „Czy Buddha nie uczył tych rzeczy?”. Tak, uczył... To jest mówienie o ostatecznej prawdzie. Ludzie jeszcze jej nie rozumieją.

To nad czym kazałem tym ludziom pomyśleć, to że jabłko jest czymś, co możesz zobaczyć za pomocą oczu. Smak jabłka nie jest czymś, co możesz poznać poprzez patrzenie. Ale widzisz jabłko. Czuję, że to było tyle, ile byli w stanie wysłuchać. Nie widzisz smaku, ale on tam jest. Kiedy go poznasz? Gdy weźmiesz jabłko i je zjesz.

Dhamma, której uczymy jest jak jabłko. Ludzie słyszą ją, ale nie znają tak naprawdę smaku „jabłka”. Gdy będą praktykować, wtedy będą mogli go poznać. Smak jabłka nie może zostać poznany za pomocą oczu, a prawda Dhammy nie może zostać poznana za pomocą uszu. Jest wiedza, prawda, ale nie osiąga ona tak naprawdę rzeczywistości. Człowiek musi wprowadzić ją w praktykę. Wtedy pojawia się mądrość i poznaje on bezpośrednio ostateczną prawdę. Widzi tam Buddھے. To jest głęboka Dhamma. Tak więc porównałem ją dla nich w ten sposób do jabłka; przedstawiłem to owej grupie Chrześcijan, aby to usłyszeli i o tym pomyśleli.

Taki rodzaj mówienia był nieco „słonawy”. Słonawy jest dobry. Słodki jest dobry, kwaśny jest dobry. Wiele różnych sposobów nauczania jest dobrych. Cóż, jeśli macie coś do powiedzenia, ktokolwiek z was, proszę, czujcie się swobodnie, aby to powiedzieć. Niedługo nie będziemy mieli szansy na przedyskutowanie pewnych rzeczy... Sumedho prawdopodobnie nie ma już nic do powiedzenia.

**AS:** Mam dość wyjaśniania wszystkiego ludziom.

**AC:** Nie rób tego. Nie możesz mieć dość.

**AS:** Tak, odetnę się od tego.

**AC:** Głowa nauczyciela nie może tego zrobić. Jest wielu ludzi, próbujących osiągnąć Nibbanę, tak więc polegają na tobie.

Czasami nauczanie przychodzi łatwo. Czasami nie wiesz co powiedzieć. Brakuje ci słów i nic nie wychodzi. A może po prostu nie chcesz mówić? To jest dla ciebie dobre ćwiczenie.

**AS:** Tutejsi ludzie są całkiem dobrzy. Nie są gwałtowni i nieuprzejmi czy kłopotliwi. Chrześcijańscy księża nie czują do nas niechęci. Pytania, które ludzie zadają, są na takie tematy jak Bóg. Chcą wiedzieć czym jest Bóg, czym jest Nibbana. Niektórzy wierzą, że Buddyzm naucza nihilizmu i chce zniszczyć świat.

**AC:** To oznacza, że ich rozumienie nie jest pełne czy dojrzałe. Boją się, że wszystko się skończy, że przyjdzie koniec świata. Wyobrażają sobie Dhammę jako coś pustego i nihilistycznego, dlatego się zniechęcają. Ich droga wiedzie jedynie do łez.

Czy widziałeś jak to jest, gdy ludzie boją się „pustki”? Właściciele domu starają się gromadzić dobra i pilnować ich, jak szczury. Czy to chroni ich przed pustką istnienia?

I tak skończą w grobie, tracąc wszystko. Ale podczas gdy żyją, starają się trzymać rzeczy, próbując uniknąć pustki, każdego dnia bojąc się, że je stracą. Czy w ten sposób cierpią? Oczywiście, naprawdę cierpią. To nie jest rozumienie prawdziwej nierealności i pustki rzeczy; nie rozumiejąc tego, nie są szczęśliwi.

Ponieważ ludzie nie patrzą na siebie, nie rozumieją tak naprawdę o co chodzi w życiu. Jak powstrzymać to złudzenie? Ludzie wierzą: „To jestem ja. To jest moje”. Jeśli powiesz im o nie-jaźni, że nic nie jest mną czy moje, będą gotowi się o to kłócić do dnia swojej śmierci.

Nawet Buddha po tym jak osiągnął tę wiedzę, czuł się zmęczony, gdy nad tym myślał. Na początku gdy doznał oświecenia, pomyślał, że będzie niesamowicie trudno wyjaśnić to innym. Ale potem zrozumiał, że takie podejście nie było właściwe.

Jeśli nie będziemy uczyć takich ludzi, to kto ich będzie uczył? To jest pytanie, które zwykłem sobie zadawać w tych czasach, gdy miałem dość i nie chciałem już więcej uczyć: kogo powinniśmy uczyć, jeśli nie będziemy uczyć tych przepełnionych iluzją? Naprawdę nie ma już gdzie pójść. Gdy mamy dość i chcemy uciec od uczniów, aby żyć w samotności, ulegamy iluzji.

**Mnich:** Moglibyśmy być Pacceka Buddhami.

**AC:** To dobrze. Ale bycie Pacceka Buddhą nie jest właściwe, jeśli tak naprawdę chcesz po prostu uciec przed wszystkim.

**AS:** Po prostu naturalne życie, w prostym środowisku, wtedy moglibyśmy naturalnie być Pacceka Buddhami. Ale w obecnych czasach jest to niemożliwe. Środowisko, w którym żyjemy, nie pozwala na to. Nie mamy życia jako mnisi.

**AC:** Czasem musisz najpierw żyć w sytuacji, jaką masz tutaj, z pewnymi przeszkodami. . . Mówiąc prościej, czasem będziesz wszechwiedzącym (sabbaññū) Buddhą; czasem będziesz Pacceka. Zależy to od warunków.

Mówienie o tego typu byciu, jest mówieniem o umyśle. Nie jest tak, że ktoś się rodzi Pacceka. Jest to coś, co nazywane jest „wyjaśnieniem, poprzez personifikację stanu umysłu” (puggalādhittāna). Będąc Pacceka człowiek pozostaje obojętny i nie naucza. Nie przynosi to wielu korzyści. Ale gdy ktoś jest w stanie uczyć innych, wtedy objawia się jako wszechwiedzący Buddha.

To są tylko przenośnie.

Nie stawaj się czymkolwiek! Nie stawaj się zupełnie czymkolwiek! Bycie Buddhą jest brzemieniem. Bycie Pacceka jest brzemieniem. Po prostu nie pragnij być. „Jestem mnichem Sumedho”, „Jestem mnichem Ānando” . . . Tędy wiedzie cierpienie, poprzez wiarę, że naprawdę istniejesz. „Sumedho” jest zwykłą konwencją. Rozumiesz?

Jeśli wierzysz, że naprawdę istniejesz, przynosi to cierpienie. Jeśli jest Sumedho, to gdy ktoś cię krytykuje, Sumedho się gniewa. Ānando się gniewa. Tak się dzieje, gdy utrzymujesz, że te rzeczy są prawdziwe. Ānando i Sumedho angażują się w to i są gotowi do walki. Jeśli nie będzie Ānando i Sumedho, wtedy nie ma tam nikogo — nikogo, kto

by odebrał telefon. Dzyń, dzyń — nikt nie odbiera. Nie stajesz się czymkolwiek. Nikt nie jest czymkolwiek i nie ma cierpienia.

Gdy wierzymy, że jesteśmy czymś, lub kimś, wtedy za każdym razem gdy dzwoni telefon, odbieramy i angażujemy się w to. Jak możemy się od tego uwolnić? Musimy spojrzeć na to z jasnością i rozwinąć mądrość, tak, aby nie było żadnego Ānando czy Sumedho, który mógłby odebrać telefon. Jeśli jesteś Ānando lub Sumedho i odbierzesz telefon, zaangażujesz się w cierpienie. A więc nie bądź Sumedho. Nie bądź Ānando. Po prostu zdaj sobie sprawę, że te imiona znajdują się na poziomie konwencji.

Jeśli ktoś nazywa cię dobrym, nie bądź tym. Nie myśl „Jestem dobry”. Gdy ktoś powie, że jesteś zły, nie myśl „Jestem zły”. Nie staraj się być czymkolwiek. Zdaj sobie sprawę z tego, co ma miejsce. Ale wtedy nie przywiązuj się też do tej wiedzy.

Ludzie nie umieją tego robić. Nie rozumieją o co w tym wszystkim chodzi. Kiedy o tym słyszą, czują się zagubieni i nie wiedzą co robić. Wcześniej podałem analogię na temat góry i dołu. Kiedy schodzisz z góry na dół, jesteś na dole i widzisz dół. Kiedy idziesz znów na górę, widzisz górę. Nie widzisz przestrzeni pomiędzy — środka. Oznacza to, że Nibbana jest niewidoczna. Widzimy formy fizycznych obiektów, ale nie widzimy chwytania, chwytania na górze i na dole. Stawanie się i narodziny, stawanie się i narodziny. Ciągłe stawanie się. Miejsce bez stawania się jest puste. Kiedy próbujemy uczyć ludzi na temat miejsca, które jest puste, mówią tylko: „Tam nic nie ma”. Nie rozumieją. To jest trudne — aby to zrozumieć, potrzeba prawdziwej praktyki.

Polegaliśmy na stawaniu się, na zachłanności, od dnia naszych narodzin. Kiedy ktoś mówi na temat nie-jaźni, jest to zbyt dziwne. Nie potrafimy zmienić tak łatwo naszego postrzegania. Tak więc niezbędne jest sprawienie, aby umysł widział to poprzez praktykę, a wtedy będziemy w stanie w to uwierzyć: „Och! To prawda!”.

Kiedy ludzie myślą: „To jest moje! To jest moje!” czują się szczęśliwi. Ale kiedy tracą rzecz, która jest „moja”, wtedy za nią płaczą. To jest ścieżka pojawiania się cierpienia. Możemy to obserwować. Jeśli nie ma „mojego” czy „mnie”, wtedy możemy używać rzeczy w czasie naszego życia, bez przywiązania się do nich jako naszych. Gdy je tracimy lub się zepsują, jest to po prostu naturalne. Nie widzimy ich jako naszych, czy kogokolwiek i nie wyobrażamy sobie „ja” czy innych.

Nie jest to po prostu mówienie o obłąkanej osobie; to jest ktoś, kto jest pracowity. Taka osoba naprawdę wie, co jest przydatne, na tak wiele różnych sposobów. Ale kiedy inni na nią patrzą i starają się ją zrozumieć, zobaczą kogoś, kto jest szalony.

Kiedy Sumedho patrzy na ludzi świeckich, zobaczy ich jako ignorantów, jako małe dzieci. Kiedy ludzie świeccy wezmą pod uwagę Sumedho, pomyślą, że jest to ktoś, kto się zagubił. Nie jesteś zainteresowany rzeczami, dla których żyją. Mówiąc inaczej, arhant i szalona osoba są podobni. Pomyśl o tym. Kiedy ludzie patrzą na arahanta, pomyślą, że jest szalony. Jeśli go przekniesz, nie przejmie się tym. Cokolwiek do niego powiesz, nie zareaguje — jak szalona osoba. Ale szalona i posiadająca świadomość. Prawdziwie szalona osoba może nie zdenerwuje się, gdy się ją przeklnie, ale to dlatego, że nie wie co się dzieje. Ktoś obserwujący arahanta i szaloną osobę może widzieć ich jako takich samych. Ale najniższy jest szaleniec, najwyższy jest arhant. Najwyższy i najniższy są podobni,

jeśli spojrzysz na ich zewnętrzność. Ale ich wewnętrzna świadomość, ich poczucie rzeczy jest bardzo różne.

Pomyśl o tym. Gdy ktoś mówi coś, co powinno cię zdenerwować, a ty po prostu to puszczasz, ludzie mogą pomyśleć, że jesteś szalony. Dlatego kiedy uczysz innych na temat tych rzeczy, nie rozumieją tego tak łatwo. Muszą to urzeczywistnić wewnątrz siebie, aby mogli zrozumieć.

Na przykład w tym kraju ludzie kochają piękno. Jeśli powiesz: „Nie, te rzeczy nie są tak naprawdę piękne”, nie będą chcieli słuchać. „Starzenie się” — nie są zadowoleni. „Śmierć” — nie chcą o tym słyszeć. Oznacza to, że nie są gotowi, aby zrozumieć. Jeśli ci nie uwierzą, nie wini ich za to. To tak jakbyś chciał z nimi handlować, dać im coś nowego, aby zastąpić to, co już mają, ale oni nie widzą żadnej wartości w tym, co im oferujesz. Jeśli to co masz, ma w sposób oczywisty najwyższą wartość, to oczywiście, że to przyjmą. Ale teraz dlaczego ci nie wierzą? Twoja mądrość nie jest wystarczająca. Więc nie denerwuj się na nich: „Co jest z wami nie tak? Oszaleliście!”. Nie rób tego. Musisz najpierw nauczyć siebie, uznać prawdę Dhammy w sobie i rozwinąć właściwą drogę, aby przedstawić ją innym, a wtedy ją przyjmą.

Czasem Ajahn uczy uczniów, ale uczniowie nie wierzą w to, co mówi. To może sprawić, że się zdenerwujesz, ale zamiast się denerwować, lepiej jest poszukać przyczyny tego, dlaczego nie wierzą: rzecz, którą im oferujesz, przedstawia dla nich zbyt niską wartość. Jeśli zaoferujesz im coś o większej wartości niż to, co mają, oczywiście będą tego chcieli.

Kiedy zaczynasz denerwować się na uczniów, powinienes pomyśleć w ten sposób, a wtedy będziesz mógł powstrzymać swój gniew. Naprawdę nie jest fajnie się denerwować.

Aby jego uczniowie zrozumieli Dhammę, Buddha nauczał pojedynczej ścieżki, ale o różnorodnych cechach. Nie używał tylko jednej formy nauczania czy przedstawiania Dhammy dla wszystkich. Uczył w jednym celu - przekroczenia cierpienia. Wszystkie rodzaje medytacji, których uczył, służyły temu jednemu celowi.

Ludzie w Europie już mają dużo [rzeczy i spraw] w swoim życiu. Jeśli jeszcze spróbujecie obciążyć ich czymś dużym i skomplikowanym, może to być zbyt wiele. A więc co powinniście zrobić? Jakies propozycje?

Jeśli ktoś ma coś do powiedzenia, to teraz jest na to czas. Nie będziemy mieli już takiej szansy... Lub jeśli nie macie nic do przedyskutowania, jeśli wyczerpalicie swoje wątpliwości, to przypuszczam, że możecie być Pacceka Buddhami.

W przyszłości niektórzy z was będą nauczycielami Dhammy. Będziecie uczyć innych. Gdy uczyacie innych, uczycie także siebie. . . czy ktoś z was się z tym zgadza? Kiedy uczyacie innych, uczycie także siebie. Wasza wprawa i mądrość wzrasta. Wasze skupienie wzrasta. Np. uczycie kogoś po raz pierwszy i wtedy zaczynacie się zastanawiać, dlaczego tak jest, jakie jest tego znaczenie. Tak więc zaczynacie myśleć w ten sposób i chcecie to rozważyć, aby dowiedzieć się, co to tak naprawdę znaczy. Ucząc ich, w pewien sposób uczycie także siebie. Jeśli będziecie posiadali uważność, jeśli będziecie praktykować medytacje, będziecie właśnie tak. Nie myślcie, że uczycie tylko innych. Miejcie pojęcie, że uczycie także siebie. Wtedy nie będzie żadnej straty.

**AS:** Wygląda na to, że ludzie na świecie stają coraz równiejsi. Pojęcia klasy i kasty zanikają i zmieniają się. Niektórzy ludzie, którzy wierzą w astrologię, mówią, że za kilka lat nastąpi wielka, naturalna katastrofa, która spowoduje na świecie mnóstwo cierpienia. . . Nie wiem czy to rzeczywiście prawda. Ale oni myślą, że poradzenie sobie z tym jest czymś poza naszymi możliwościami, ponieważ nasze życie jest zbyt oddalone od natury i w naszym wygodnym życiu polegamy na maszynach. Mówią, że w naturze zajdzie dużo zmian, takich jak trzęsienia ziemi, których nikt nie będzie w stanie przewidzieć.

**AC:** Mówią to, aby wzbudzić w ludziach cierpienie.

**AS:** Prawda. Jeśli nie będziemy uważni, możemy naprawdę z tego powodu cierpieć.

**AC::** Buddha nauczał o terażniejszości. Nie radził nam przejmować się tym, co stanie się za dwa, czy trzy lata. W Tajlandii ludzie przychodzą do mnie i mówią: „Och Luang Por, komuniści nadchodzą! Co zrobimy?”. Pytam ich: „Gdzie są ci komuniści?”. Mówią: „Cóż, mogą przyjść każdego dnia”.

Mieliśmy komunistów od chwili, kiedy się urodziłem. Nie staram się myśleć ponad to. Podejście, że w życiu zawsze są przeszkody i trudności, wytepią „komunistów”. Wtedy jesteśmy nieostrożni. Mówienie o czymś, co może się stać za cztery czy pięć lat, jest patrzeniem zbyt daleko. Mówią: „Za dwa czy trzy lata Tajlandia będzie komunistyczna!”. Od chwili narodzin zawsze czułem, że komuniści byli w pobliżu, a więc zawsze się z nimi borykałem, aż do chwili obecnej. Ale ludzie nie rozumieją o czym mówię.

To prawda! Astrologia może mówić o tym, co się stanie za dwa lata. Ale kiedy mówimy o terażniejszości, nie wiemy co robić. Buddyzm mówi o radzeniu sobie ze wszystkim właśnie teraz i o dobrym przygotowaniu się do tego, co może się stać. Cokolwiek na świecie się stanie, nie musimy się tym za bardzo przejmować. Po prostu praktykujemy, aby rozwinąć mądrość w terażniejszości i robimy to, co musimy zrobić teraz, nie jutro. Czy tak nie byłoby lepiej? Możemy czekać na trzęsienie ziemi, które może nadejść za trzy czy cztery lata, ale w rzeczywistości wszystko trzęsie się teraz. Ameryka naprawdę się trzęsie. Ludzkie umysły są tak dzikie — twoje trzęsienie jest właśnie tutaj. Ale ludzie tego nie rozumieją.

Wielkie trzęsienia ziemi pojawiają się tylko raz na długi czas, ale ziemia naszych umysłów zawsze się trzęsie, każdego dnia, w każdej chwili. W czasie mojego życia nigdy nie doświadczyłem poważnego trzęsienia ziemi, ale tego rodzaju trzęsienie dzieje się ciągle, potrzęsając nami i wszędzie nas rozrzucając. Buddha chciał, abyśmy patrzyli właśnie tutaj.

Ale być może to nie jest coś, co ludzie chcieliby usłyszeć.

Wszystko dzieje się z jakichś powodów. Znika z powodu znikania przyczyn. Nie musimy się martwić astrologicznymi przewidywaniami. Możemy po prostu zobaczyć, co dzieje się teraz. Jednak wszyscy lubią zadawać pytania. W Tajlandii przychodzą do mnie urzędnicy i mówią: „Całe państwo będzie komunistyczne! Co zrobimy jeśli tak się stanie?”.

„Urodziliśmy się — co z tym zrobimy? Nie myślałem zbyt wiele na temat tego problemu. Od dnia narodzin zawsze myślałem, że „komuniści” depczą mi po piętach”. Po tym jak odpowiadam w ten sposób, nie mają nic do powiedzenia. To ich zatrzymuje.

Ludzie mogą mówić na temat zagrożeń objęcia władzy przez komunistów za kilka lat, ale Buddha uczy nas, abyśmy przygotowawali się już teraz, abyśmy byli świadomi i rozważali zagrożenia, które napotykamy, a które są w tym życiu nieodłączne. To jest duża sprawa. Nie bądźcie nieostrożni! Poleganie na tym, że astrologia powie co się stanie za kilka lat, prowadzi donikąd. Polegając na „Buddhologii” nie musicie myśleć o przeszłości, nie martwić się o przyszłość, ale patrzycie na terażniejszość. Przyczyny pojawiają się w terażniejszości, a więc obserwujcie je w terażniejszości.

Ludzie, którzy mówią takie rzeczy, uczą innych tylko tego, jak cierpieć. Ale gdy ktoś mówi tak jak ja, powiedzą, że jest szalony.

W przeszłości zawsze był ruch, ale tylko nieznaczny, więc nie był zauważalny. Np. Sumedho, gdy tylko się urodziłeś, czy byłeś taki duży? To jest wynik ruchu i zmiany. Czy zmiana jest dobra? Oczywiście, że jest — gdyby nie było ruchu czy zmiany, nigdy byś nie urosł. Nie musimy się bać naturalnej przemiany.

Jeśli kontemplujecie Dhammę, to nie wiem o czym jeszcze powinniście myśleć. Jeśli ktoś przewiduje, co stanie się za kilka lat, to nie możemy po prostu czekać na to co się stanie, zanim zaczniemy cokolwiek robić. Nie możemy tak żyć. Cokolwiek musimy zrobić, musimy to zrobić teraz, bez czekania, aż zdarzy się coś szczególnego.

W dzisiejszych czasach ludność jest w ciągłym ruchu. Cztery żywioły są w ruchu. Ziemia, woda, ogień i powietrze poruszają się. Ale ludzie nie rozumieją, że ziemia się rusza. Patrzą tylko na zewnętrzną ziemię i nie widzą żadnego ruchu.

W przyszłości jeśli na tym świecie ludzie będą sobie poślubieni i zostaną razem przez więcej niż rok czy dwa, inni będą myśleli, że coś jest z nimi nie tak. Kilka miesięcy będzie standardem. Wszystko jest w takim ciągłym ruchu — to umysły ludzi się poruszają. Nie musicie patrzeć na astrologię. Patrzcie na Buddhologię, a zrozumiecie to.

„Luang Por, jeśli nadejdą komuniści, gdzie się udasz?”. Gdzie tu pójść? Urodziliśmy się i mamy do czynienia ze starzeniem się, chorobą i śmiercią; gdzie możemy pójść? Musimy zostać właśnie tutaj i ze wszystkim sobie poradzić. Jeśli komuniści przejmą władzę, zostaniemy w Tajlandii i poradzimy sobie z tym. Czy nie będą musieli też jeść ryżu? Dlaczego więc jesteście tacy bojaźliwi?

Jeśli ciągle będziecie się przejmowali tym, co stanie się w przyszłości, nie będzie temu końca. Będzie tylko bezustanny chaos i spekulacje. Sumedho, czy wiesz co się stanie za dwa lub trzy lata? Czy będzie wielkie trzęsienie ziemi? Gdy ludzie przyjdą do ciebie, aby zapytać o takie rzeczy, możesz im powiedzieć, że nie potrzebują patrzeć tak daleko w przyszłość na rzeczy, których nie są pewni. Powiedz im o poruszaniu i trzęsieniu, które zawsze ma miejsce, o przemianie, która pozwoliła ci urosnąć do obecnego rozmiaru.

Sposób w jaki ludzie myślą jest taki, że narodziwszy się, nie chcą umierać. Czy jest to właściwe? To jak wlewanie wody do szklanki, nie chcąc, żeby się napełniła. Jeśli nalewasz wodę, nie możesz się spodziewać, że szklanka nie będzie pełna. Ale ludzie w ten sposób myślą: urodzili się, ale nie chcą umierać. Czy jest to właściwe myślenie? Zastanówcie się



nad tym. Jeśli ludzie rodziliby się, ale nigdy nie umierali, czy przyniosłoby to szczęście? Gdyby nikt z tych, którzy przychodzą na świat nie umierałby, wszystko byłoby o wiele gorsze. Gdyby nikt nie umierał, prawdopodobnie skończylibyśmy jedząc odchody! Gdzie byśmy się wszyscy podzieli? To jak wlewanie wody do szklanki bez przerwy, jednak ciągle nie chcąc, aby się nappełniła. Naprawdę powinniśmy to wszystko przemyśleć. Urodziliśmy się, ale nie chcemy umrzeć. Jeśli naprawdę nie chcemy umrzeć, powinniśmy urzeczywistnić nieśmiertelność (amatadhamma), tak jak nauczał Buddha. Chcecie wiedzieć co oznacza amatadhamma?

Oznacza to nieśmiertelność — chociaż umierasz, to jeśli posiadasz mądrość, to tak jakbyś nie umarł. Nie umieranie, nie rodzenie się. To tu wszystko może się zakończyć. Rodzenie się i pragnienie szczęścia i radości bez jakiegokolwiek umierania nie jest właściwą drogą. Ale tego chcą ludzie, dlatego nie ma dla nich końca cierpienia. Praktykujący Dhammę nie cierpi. Cóż, praktykujący, tacy jak zwykli mnisi ciągle cierpią, ponieważ nie wypełnili jeszcze ścieżki praktyki. Nie urzeczywistnili amatadhamma, więc ciągle cierpią. Nadal podlegają śmierci.

Amatadhamma to nieśmiertelność. Czy możemy unikać śmierci zrodziwszy się z łona? Poza zrozumieniem, że nie ma prawdziwego „ja”, nie ma innej drogi, aby unikać śmierci. „Ja” nie umiera; sankhāry podlegają przemianie, zgodnie z ich naturą.

Trudno jest to zobaczyć. Ludzie myślą w ten sposób. Musisz uwolnić się od doczesności, jak to zrobił Sumedho. Musisz opuścić duży, wygodny dom i świat postępu. Tak jak zrobił Buddha. Gdyby Buddha pozostał w swoim królewskim pałacu, nie stałby się Buddhą. Osiągnął to właśnie poprzez opuszczenie pałacu i udanie się do lasu, aby tam żyć. Życie przyjemności i zabawy w pałacu nie było drogą do oświecenia.

Kto taki mówił ci o przewidywaniach astrologicznych?

**AS:** Wielu ludzi o tym mówi, zazwyczaj po prostu jako o hobby lub zwykłym zainteresowaniu.

**AC:** Jeśli naprawdę jest tak, jak mówią, wtedy co powinni zrobić ludzie? Czy proponują jakąś ścieżkę, którą można by podążać? Z mego punktu widzenia, Buddha nauczał w bardzo jasny sposób. Mówił, że jest wiele rzeczy, których nie możemy być pewni, począwszy od chwili naszych narodzin. Astrologia może mówić o miesiącach czy latach w przyszłości, ale Buddha wskazuje na moment narodzin. Przewidywanie przyszłości sprawia, że ludzie niepokoją się tym, co może się stać, ale prawda jest taka, że niepewność jest zawsze z nami, od samych narodzin.

Ludzie raczej nie uwierzą w takie gadanie, prawda?

Jeśli (mówiąc do osoby świeckiej, która była tam obecna) boisz się, wtedy pomyśl o tym: załóżmy, że zostałeś oskarżony o przestępstwo, które wymaga kary śmierci i za siedem dni zostaniesz stracony. Co będzie ci chodzić po głowie? To jest moje pytanie do ciebie. Jeśli za siedem dni będziesz stracony, co zrobisz? Jeśli pomyślisz o tym i pójdiesz o krok dalej, zdasz sobie sprawę, że wszyscy z nas w tej chwili są skazani na śmierć, tylko nie wiemy, kiedy to nastąpi. Może to się stać szybciej niż za siedem dni. Czy zdajesz sobie sprawę z tego, że masz na sobie wyrok śmierci?

Jeśli pogwałciłbyś prawo danego kraju i zostałbyś skazany na śmierć, z pewnością byłbyś bardzo strapiony. Medytacja nad śmiercią jest przypominaniem sobie, że śmierć nas zabierze i że może się to stać bardzo szybko. Ale nie myślisz o tym, więc czujesz, że żyjesz komfortowo. Jeśli będziesz o tym myślał, spowoduje to twoje poświęcenie się praktyce Dhammy. Dlatego Buddha uczył nas, aby regularnie praktykować przypominanie sobie o śmierci. Ci, którzy sobie o niej nie przypominają, żyją w strachu. Nie znają siebie. Ale jeśli przypominasz to sobie i jesteś świadomy siebie, zaprowadzi cię to do poważnej praktyki Dhammy i ucieczki przed tym zagrożeniem.

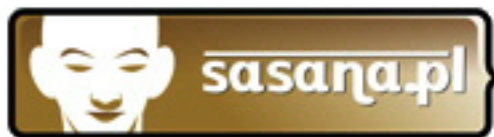
Jeśli będziesz świadomy tego wyroku śmierci, będziesz chciał znaleźć rozwiązanie. Ogólnie rzecz biorąc ludzie nie lubią słuchać czegoś takiego. Czy nie oznacza to, że są daleko od prawdziwej Dhammy? Buddha nalegał, abyśmy przypominali sobie o śmierci, ale ludzie denerwują się takim gadaniem. To jest kamma istot. Mają jakąś wiedzę na temat tego faktu, ale ta wiedza nie jest jeszcze jasna.

Tekst do bezpłatnego rozpowszechniania. Możesz wydrukować kopię tego tekstu na własny użytek. Możesz przeformatować ten dokument i w tak zmienionej formie rozprowadzać na komputerach lub w sieciach komputerowych, pod warunkiem, że dostęp oraz dalsza dystrybucja pozostaną bezpłatne. W każdym innym wypadku zastrzega się wszelkie prawa.

Oryginał można znaleźć na tej stronie:

[http://what-buddha-taught.net/Books/Ajahn\\_Chah\\_Even\\_One\\_Word\\_Is\\_Enough.htm](http://what-buddha-taught.net/Books/Ajahn_Chah_Even_One_Word_Is_Enough.htm)

Źródło: ©2006 Wat Pah Nanachat, [[www.amaravati.org](http://www.amaravati.org)]



Redakcja portalu tłumaczeń buddyjskich: <http://SASANA.PL/>

Tłumaczenie: Maudgalyayana